

Hienadź Cychun (Mińsk)

BIAŁORUSKI WARIANT JĘZYKA KREOLIZOWANEGO (*TRASIANKA*)*

Ośrodki miejskie na Białorusi zawsze były poligonem dla eksperymentów socjolingwistycznych, ponieważ miasto białoruskie było przeważnie wieloetniczne i wielojęzyczne (żydowskie, polskie, rosyjskie, tatarskie i białoruskie). Wszystkie te warstwy, zachowując swoje charakterystyczne cechy etniczne, okazywały wzajemną tolerancję, wynikiem czego była dość dobra znajomość języków ludzi z innych grup społecznych i narodowościowych. Jak twierdzą osoby mieszkające w okresie międzywojennym w Grodnie, potoczny język białoruski miał w ustach Żydów zwracających się do swojej wiejskiej klienteli charakter wręcz wyrafinowany. Nierzadko starzy mieszkańcy Grodna pochodzenia polskiego (z rdzennej Polski) w przygodnej rozmowie całkiem nieźle posługiwali się językiem białoruskim i na odwrót, mieszkańcy pochodzenia białoruskiego – polskim. W każdym razie w warunkach współżycia miejskiego starano się zrozumieć kogoś, kto mówił w innym języku. Pewne zaburzenia w tej sferze nastąpiły w czasach osadnictwa i sanacji, kiedy przybysze lub urzędnicy państwowi zaczęli demonstrować swą wyższość polityczną, kulturalną i ekonomiczną wobec ludności miejscowej. Wiadomo, że stan zależności, ucisku lub strachu sprzyja szybkiemu (i to za wszelką cenę) uczeniu się języka prestiżowego, co w następstwie prowadzi do posługiwania się mieszkanką językową lub innym surogatem tego typu¹.

Taką właśnie mieszkanką językową jest współczesna gwara miejska zwana *trasianką*. Temat ten od dłuższego czasu był zakazany dla badań naukowych z powodów ideologicznych lub emocjonalnych. Jednak ostatnio budzi coraz

* Jest to referat wygłoszony na konferencji naukowej pt. „Język w mieście. Problemy kultury i poprawności”, zorganizowanej w Łodzi 22–23 maja 1995 r. przez Katedrę Współczesnego Języka Polskiego UŁ.

¹ „По-видимому, можно считать, что насильственное порабощение одних народов другими, массовые миграции, неравноправные отношения между различными этносами составляют тот исторический фон, на котором формируются пиджины” (М. В. Дьячков, *Креольские языки*, Москва 1987, с. 10).

większe zainteresowanie wśród badaczy, tak na Białorusi, jak i w innych krajach, co jest związane z szerokim rozpowszechnieniem tego zjawiska. W swym referacie postaram się przedstawić możliwie pełny jego opis, dokumentując treść mało dostępnymi poza Białorusią materiałami z prasy i z innych źródeł. W związku ze specyficznym charakterem tych tekstów, trudnym do oddania w przekładzie, będą one cytowane w formie oryginalnej.

Trasianka (znaczenie pierwotne 'mieszanka siana i słomy jako pokarm dla bydła') to produkt językowy, stworzony przez mechaniczne zmieszanie w różnych proporcjach elementów materii i formy (według Wilhelma von Humboldta) dwóch języków, w wypadku Białorusi – rosyjskiego i białoruskiego. Teoretycznie biorąc jest to rodzaj **kontaminacji**, w odróżnieniu od **asymilacji** (wypieranie przez materię jednego języka materii drugiego języka przy pewnym stopniu zachowania elementów pierwotnej formy) i **akomodacji** (ujednociania się w większym lub mniejszym stopniu formy kontaktujących języków przy zachowaniu materii każdego z nich)². Tak jak każdy produkt językowy kreolizowany, *trasianka* na początku miała przygodny charakter, występowała bowiem w bardzo specyficznych warunkach jako środek komunikacji między rdzennym białoruskojęzycznym społeczeństwem z jednej strony i rosyjskojęzycznym kierowniczo-partyjnym aparatem z drugiej strony. Najbardziej wyrazistych cech nabrał proces kreolizacji w czasie tworzenia kołchozów, jak o tym świadczą słowa znanego poety białoruskiego, Ryhora Baradulina:

Дэкласаванае большавікамі сялянства разам з „класавымі” рысамі страціла і рысы нацыянальныя. У новых умовах жыцця яно лёгка паддалося прыезджым начальнікам, якіх баіцца і ад якіх пакутуе... Так, моўнае асяроддзе разбурана, а тут лшче такі фактар, як гарады, якія камплектаваліся за кошт расійскіх чыноўнікаў і грамадзян. („Наша сдова” 1995, 02, 22).

Represje, które niebawem zaczęły się na Białorusi Radzieckiej, a które były wymierzone przeciwko tzw. „nacedmom” (narodowym demokratom), jeszcze bardziej usztywniły stosunki między tymi warstwami społecznymi. Oto jak opisuje sytuację lat trzydziestych w Mińsku inny pisarz białoruski Maksim Łuzanin:

Фактычна за той час Мінск згалеў. Не было каму гаварыць па-беларуску, а хто ўмеў і любіў, ад страху падстройваўся пад начальства, тое – трымалася і мовы свае, і клопату свайго. Каб

² Г. А. Цыхун, *Лыковая інтэграцыя, лыковая экалогія і лыковыя союзы*, „Interlinguistica Tartuensis”, вып. 6, 1989, с. 42–49.

выслужыцца, усе мясцовыя адзін перад адным перасталі ўжываць родную мову. Не стала чуць яе ў дзяржаўных установах, а пасля і ў навучальных. („Маладосць” 1994, 10, с. 130).

W późniejszych latach, kiedy zdeklasowana wieś zaczęła ratować się w mieście od kolchozów, *trasianka* została przeniesiona do miast, które przedtem były miejscem współżycia białoruskich, rosyjskich, żydowskich i częściowo polskich gwar miejskich, w znacznym stopniu zróżnicowanych zgodnie z istniejącymi warunkami społecznymi. W miarę napływu coraz to nowych mieszkańców ze wsi, co się zaczęło tuż przed wojną i nasiliło się jeszcze bardziej po wojnie, *trasianka* niezmiernie się poszerzyła, stając się prawie jedynym środkiem porozumiewania się między przybyłym ze wschodu rosyjskojęzycznym administracyjno-partyjnym i gospodarczym aparatem (który nierzadko traktował ludność miejscową jako kolaborantów), a odebranymi od swojego językowego podłoża i tradycji migrantami. *Trasianka* zadomowiła się w wielkich zakładach przemysłowych, a później też w rodzinach robotników. W mieście, gdzie tych ludzi wyśmiewano i z pogardą charakteryzowano wyrazem *dziareŭnia* (z ros. *деревня* ‘wieś’), chęć szybkiego nauczania się uznanego za prestiżowy języka „miejskiego” prowadziła do jeszcze bardziej intensywnych procesów kreolizacji. Ta presja nie dawała czasu na korygowanie błędów w trakcie uczenia się nowego języka, co doprowadziło do niezwykłego rozluźnienia w sferze norm językowych. Wejście *trasianki* do rodziny mogłoby sprzyjać pewnej systemowej stabilizacji, ale napływ przybyszów ze wsi, często nosiciele różnych gwar białoruskich, stwarzał coraz to nowe sytuacje językowe. Oto językowy obraz Mińska lat pięćdziesiątych przedstawiony przez wiejskiego chłopca, który przyjechał uczyć się na uniwersytecie, Ryhora Baradulina:

Мінск, вітае мяне ўсімі адпаведнымі словамі, пачынаючы з „дзевяніціна, вахлак” і ўжо не помню якімі канчаючы, вуснамі міс Сталіцы. Нідзе не чую беларускай мовы. Расійска – мінская трасянка ў лепшым выпадку. („Маладосць” 1994, 10, с. 43).

Stwierdza on, że nowe „naczelstwo” miejscowego pochodzenia także przyjęło *trasiankę*:

А ўсё начальства, малоцячы, як цяпер кажуць, на дзямянцееўцы³, думала, што гаворыць па-расійску. („Маладосць” 1994, 10, с. 25).

³ Inna nazwa „trasianki”, od nazwiska Przewodniczącego Wyższej Rady Białoruskiej Republiki Radzieckiej Dzemiancieja, który na posiedzeniach tej Rady dawał liczne przykłady użycia *trasianki* w życiu publicznym.

Należy też zauważyć, że *trasianka* przyczyniła się do wysokiego poziomu integracji językowej w większych miastach Białorusi, choć odbyło się to kosztem uproszczenia (prymitywizacji) pierwotnych systemów językowych. Właśnie ta prymitywizacja była jedną z przyczyn negatywnego stosunku do *trasianki* ze strony ludzi, którzy posługują się jednym lub dwoma „czystymi” systemami językowymi. Emocjonalne podejście do tych procesów znanego białoruskiego dziennikarza Anatola Kozłowicza ilustruje następujący fragment jego artykułu w „Narodnaj haziecie”:

У шызым дыме, над зняважаным лесам гучыць самае сучаснае, самае тыповае, самае немілагучнае слова Беларусі: дзярэўня... Не рускае і не беларускае, не польскае і не цюркскае, не лярэйскае і не японскае – гэтае слова-сімвал аб'яднала народ моўным бескультур'ем, нежаданнем самаўдасканалення. Радзіма – маці, пакутніца – паланька, ты не канчала лінгвістычных універсітэтаў, ты не вінаватая, што дзеля самазахавання падладзілася пад чужынцаў мовай – трасянкай, якую пачулі ад цябе твае дзеці. („Народная газета” 1995, 02, 11–13).

W stosunku do tzw. czystych systemów językowych *trasianka* charakteryzuje się spontanicznością w użyciu elementów pochodzących z jednego czy drugiego systemu językowego. Prawie nie ma reguł, zgodnie z którymi dałoby się wymodelować proces pojawiania się w mówieniu różnych elementów każdego z języków, co w wielkim stopniu zależy od przyczyn pozajęzykowych, takich jak stopień zasymilowania każdego z rozmówców czy ogólne warunki komunikacji. W związku z tzw. nie skoordynowanym bilingwizmem E. Wierieszczagin mówił o przewadze asocjatywnego przełączania się na inny kod językowy, przy czym wypowiedź w tym kodzie może trwać dość długo, aż do następnego przypadku użycia elementu z innego systemu. W odniesieniu do *trasianki* asocjacje te działają widocznie jeszcze na poziomie myślenia. Jednakże *trasianka* mniej lub bardziej regularnie wykorzystuje szereg elementów, które mają świadczyć o tym, że rozmówca uważa swoją wypowiedź jako wypowiedź w języku rosyjskim (najczęściej są to wyrazy typu *да, вот, именно, эта, как* i inne).

Jako zjawisko indywidualne *trasianka* pojawia się z reguły w wyniku przyswajania języka rosyjskiego (system wtórny) metodą bezpośrednią (ros. *прямым методом*) przez ludzi, którzy zostali wychowani w białoruskojęzycznym środowisku, najczęściej wiejskim, w związku z przeniesieniem się do miasta lub awansem społecznym (przemieszczenie się na wyższy poziom w hierarchii partyjno-administracyjnej). Oto skutki tego zjawiska w ujęciu pisarza i publicysty Ihnata Dubrowskiego:

З 1937 года на сённяшні дзень русіфікацыя зайшла далёка. Яна пранікла ў быт большасці інтэлігенцыі, асабліва гарадской. Ахапіла вясковы актыў, старшынь калгасаў, дырэктараў саўгасаў, спецыялістаў, брыгадзіраў і іншыя групы насельніцтва. Значная частка беларусаў размаўляе на рускай мове, але ў многіх іх гутарковую рускую мову нельга назваць сапраўды рускай. Гэта нейкі жаргон, руска – беларуская трасянка. Даходзіць іншы раз да пачварнасці. Мой сусед, у маёй роднай вёсцы, за вайну дужа абрусеў у арміі. Вярнуўшыся з фронту, ён размаўляў толькі на рускай мове. Родную сваю мову называў мужыцкай, некультурнай. А яго „руская” мова гучала вось так: „Таварышч доктар, у мяне с раны тьякёт навоз. Не зажываіць рана”. Нават мяккае рускае ш у яго расшчоплялася на беларускае цвёрдае ш і ч. („Літаратура і мастацтва” 1994, 08, 05).

Niedostatecznemu opanowaniu wtórnego systemu językowego dość często towarzyszy zjawisko, które lingwiści amerykańscy nazywają „self-hatred”, tzn. pogarda i nienawiść do języka ojczystego. W związku z tym może nastąpić całkowita destrukcja pierwotnego systemu językowego, co w rezultacie może doprowadzić do częściowej lub całkowitej utraty zdolności do porozumiewania się w tym języku. Dlatego *trasionki* nie można uważać za produkt należący do jednego z dwóch systemów językowych, a powinna być kwalifikowana jako specyficzny międzyjęzykowy fenomen. Świadczy o tym także sposób rozumienia tego zjawiska przez niespecjalistę, poetę Siarhieja Zakonnikawa:

Але хачу сказаць колькі слоў пра рускую мову ў Беларусі. У выніку татальнай русіфікацыі, якая вялася стагоддзямі на нашай зямлі, сёння вялікая частка беларускага грамадства карыстаецца нібыта ёю. Якая ж мова гучыць з вуснаў тутэйшых людзей, калі яны хочуць паразумецца на рабоце, у магазінных чэргах, у транспарце і г.д.? Рускай мовай назваць не не паварочваецца язык. Гэта моўны сленг, сурагат, які грунтуецца на некалькіх сотнях слоў. Атрымалася так, што ад сваёй мовы адвучаны, і чужой не авалодалі. А таму на Беларусі гучыць знакамітая, жахлівая сваёй убогасцю „трасянка”. Асабліва выразна гэта высвечваецца ў рабоце парламента, у выступленнях кіраўнікоў усіх узроўняў, тэле- і радыёкаментараў. Якія толькі „перлы” не выдаюцца „на-гара”! Не толькі вушы вянуць, але і сківіцы набок зварочвае „ў насташчы мамент” ад гамонкі нашых „цыцэронаў”. („Народная газета” 1995, 01, 25).

Odmiany *trasionki* istnieją w różnych miastach. Paradoksem jest, że więcej elementów białoruskich zachowuje *trasionka* na wschodzie Białorusi,

jak o tym świadczy fragment artykułu publicysty białoruskiego orniańskiego pochodzenia, Andronika Antaniana:

У Магілёве ж большасць насельніцтва чамусьці лічыць, што добра валодае расійскай мовай, але пры гэтым мала хто меў перад сабой мэту паставіць сабе належнае вымаўленьне і амаль ніхто не зьбіраецца „фільтраваць базар”. Моўны пурызм каробіць магілёўцаў. Дастаткова паслухаць прамовы Лукашэнкі, каб прыкладна ўявіць сабе фанаграму магілёўскіх вуліц. Нават у сучасным падлеткавым слэнгу захаваліся рэшткі беларускай лексыкі. А мой бацька, пасля таго, як прыехаў з Арменіі, доўгі час не заўсёды разумеў маналёгі маёй бабкі, хоць і старалася яна гаварыць „па-правільнаму”, дарма што пэдавучэльню скончыла. У крамах я часта чуў, як гандляркі міжсобку размаўлялі па-беларуску або на трасяняцы. Звяртаецца да іх па-беларуску, адказ – „вам чіво, парень?” У кавярнях нярэдка нацыяналістам наліваюць замест кавы – какаву. „Вы жа самі казалі – какавы, во я вам і наліла...” („Наша Ніва” 1994, 11, с. 8–9).

W latach trzydziestych spróbowano wprowadzić do białoruskiego języka literackiego niektóre osobliwości *trasiianki*, jak widać z nie opublikowanego referatu znanego językoznawcy białoruskiego Jazepa Woŭk-Lewanowicza. Okazało się, że była to prowokacja mająca na celu podważenie norm języka literackiego w celu zbliżenia go do języka rosyjskiego, co prowadziło do szybszej rusyfikacji. Celem tej świadomej działalności była też dyskredytacja jednego z nielicznych wtedy białoruskich lingwistów. Píše o tym anonimowy informator NKWD w niedawno wydobytym z tajnych archiwów doniesieniu⁴.

Niektórzy autorzy mianem *trasiianka* określają teksty białoruskie nasycone rusycyzmami⁵. Czasem do poprzedników *trasiianki* zaliczają średniowieczne teksty makaroniczne (białorusko-łacińskie) lub konfesyjne (białoruskie-cerkiewnośłowiańskie)⁶. Ostatnio mówi się o białorusko-polskiej *trasiiance* w odniesieniu do niektórych tekstów znanych autorów z XVI–XVIII wieku (M. Radziwiłł i inni). Oto jak pisze na ten temat V. Areszka:

Рыбанька пісаў дзёньнік на польскай мове, але перанасычанай шматлікімі лексычнымі, граматычнымі і стылістычнымі формамі, упасьцівымі тагачаснай гутарковай беларускай мове. Часам ён

⁴ „В октябре 1929 г. я уговорил Волк-Левонovichа выступить со своим докладом в Академии о белорусском языке. Великодержавные шовинистические установки В.-Левонovichа, посещение им Карского мне были известны и ранее, но от поправок и замечаний к докладу я воздержался...” („Польмя” 1994, 4, с. 188).

⁵ С. Дубавец, *Жывы дух мовы – суладнасць: Матэрыялы да трасяніка – беларускага слоўніка* („Наша слова” 1990, 2, с. 6–7).

⁶ И. Свяжынскі, *3 гісторыі беларускай „трасянікі”* „Наша слова” 1990, 2, с. 5.

мудрагеліць па-кніжнаму, але часам літаральна фіксуе плынь сваёй сьведамасьці. Па сутнасьці, гэта польская „трасянка” зь беларусізмамі, архаізмамі, іншамоўнымі цытатамі, індыўідуальнымі выразамі, характэрная шмат для якіх твораў згаданага жанру, напісаных у нас у перыяд панаваньня польска-лацінскай кніжнасьці. („Спадчына” 1994, 12, с. 20).

Wydaje się jednak, że należałoby uwzględnić różnice zachodzące pomiędzy tekstami pisanymi, gdzie da się ustalić pewną hierarchię środków stylistycznych, a wypowiedziami mającymi na celu porozumienie się w pewnych ściśle określonych warunkach. Pisze o tym Siarhiej Dubawiec, autor fragmentów *trasianka* – białoruskiego słownika:

Беларуска – расейская трасянка выконвае чыста „тэхнічныя” камунікатыўныя функцыі, а мовай культуры ў Беларусі як была, так і застаецца мова беларуская. („Свабода” 1994, 11, 29).

W ostatnich latach zaczynają się pojawiać teksty literackie napisane częściowo lub w całości *trasianką*. Przeważnie są to utwory satyryczne, czasem na wysokim, profesjonalnym poziomie. Zaczęło się od anegdot i czastuszek, a skończyło na utworach o wielkiej sile oddziaływania (na przykład szeroko znany w białoruskim społeczeństwie anonimowy pamflet *Лука Мудзішчаў адказвае Ведзьмаку Лысагорскаму* napisany *trasianką* imitującą wypowiedzi prezydenta Aleksandra Łukaszenki przeciwko językowi białoruskiemu.

Jaki będzie dalszy los białoruskiej *trasianki*, czy będzie on podobny do losu innego znanego wcześniej zjawiska *prostej mowy*? Będzie to zależało od przyszłości języka białoruskiego na Białorusi, co w świetle ostatnich wydarzeń politycznych nie wydaje się być sprawą oczywistą.

Хенадь Цыхун

БЕЛОРУССКИЙ ВАРИАНТ КРЕОЛИЗОВАННОГО ЯЗЫКА (ТРАСЯНКА)

Трасянка (первичное значение „смесь сена и соломы для корма скота”) – речевой продукт, возникший в результате механического смешения в разных пропорциях элементов матери и формы (в смысле В. фон Гумбольдта) двух языков, в условиях Беларуси – русского и белорусского. Как и всякое креолизованное образование первоначально использовался для поддержания коммуникации в условиях ограниченных контактов

между коренным белорусскоязычным населением, с одной стороны, и русскоязычным административно-партийным чиновничеством, имевшим более высокий общественный статус, с другой стороны. В дальнейшем сфера использования *трасянки* расширилась, особенно в городских агломерациях, где она встречается в трудовых коллективах и даже в семье. Обеспечивает достаточно высокий уровень языковой интеграции за счёт упрощения („примитивизации“) структур контактирующих языков, чем и объясняется её ущербный характер в глазах людей, владеющих двумя (или одной) „чистыми“ языковыми системами. Характеризуется малой предсказуемостью появления в речи тех или иных элементов каждого из языков, что зависит от степени ассимиляции говорящих и конкретных условий коммуникации. Включает ряд маркировочных элементов (типа *да, вот, именина, эта, как* и под.), которые, по мысли говорящих, должны свидетельствовать о том, что разговор ведётся на русском языке. Как явление сугубо индивидуальное возникает, как правило, в результате усвоения русского языка т. наз. прямым методом людьми, воспитанными в одноязычной белорусской среде, чаще всего в связи с переселением в город или повышением общественного статуса. Недостаточное владение вторичной языковой системой нередко сопровождается явлением, называемым американскими лингвистами „self-hatred“, т. е. презрением и ненавистью к родному языку. При этом может происходить разрушение первичной языковой системы, в результате чего становится невозможным или крайне затруднительным речепроизводство на белорусском языке. В связи с этим *трасянка* не может трактоваться как продукт, принадлежащий одной из языковых систем, а должна рассматриваться как особый межъязыковой феномен. В 30-е годы были попытки кодификации в качестве литературной нормы некоторых особенностей *трасянки* (Я. Волк-Леванович). Как *трасянка* иногда квалифицируются тексты или высказывания на белорусском языке, насыщенные русизмами (С. Дубавец). Есть попытки трактовать в качестве предшественника *трасянки* макаронические (белорусско-польские и белорусско-латинские) или конфессиональные (белорусско-церковнославянские) тексты (В. Свяжинский).